

Julian Sutor

## JAN PAWEŁ II – WIELKI AMBASADOR POKOJU, POJEDNANIA I SPRAWY POLSKIEJ<sup>1</sup>

W ponad 26-letniej posłudze na Stolicy Piotrowej wielkiego papieża Jana Pawła II na szczególne podkreślenie zasługuje jego wytrwałe działanie na rzecz sprawiedliwego pokoju, pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, pojednania i sprawy polskiej.

Na tę bezprecedensową w dziejach Kościoła powszechnego aktywność Jana Pawła II na forum międzynarodowym można spojrzeć w dwóch zasadniczych aspektach: ewangeliczno-historycznym, upatrując w niej kontynuację myśli i dzieła najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła katolickiego, w tym uczonych, zwolenników „przekuwania mieczy na lemiesz”, pragnących ustrzec ludzi od plagi wojen niesprawiedliwych, występujących przeciwko tym, którzy nie pokój przynoszą, lecz miecz; oraz w aspekcie współczesności, czyli w odniesieniu do – jak napisał Ojciec Święty w swym Testamencie – „trudnego stulecia”, w którym „z wyroków Opatrzności” dane mu było żyć.

---

<sup>1</sup> Autor artykułu napisanego w hołdzie zmarłemu Janowi Pawłowi II znał Karola Wojtyłę osobiście w czasach, kiedy pełnił on posługę wikarego w parafii Niegowić niedaleko Krakowa (Ojciec Święty wspomina o niej w swym Testamencie). Autor, wówczas licealista, prowadził niekiedy w skromnej wiejskiej „wikarówce” z przyszytym wielkim papieżem długie, młodzieńcze „dysputy”, zwłaszcza na tematy związane z przeczytanymi lekturami, wskazanymi przez ks. Wojtyłę. Dyskusje te były najczęściej wysłuchiwaniami uczonych opinii błyskotliwego księdza-erudyty. Działy na wyobraźnię młodego człowieka, znajdującego się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i życiowej, rozniecając w nim zainteresowania wybiegające niekiedy daleko poza problematykę miejscową i krajową. Przyszły papież szczególnie aktywnie zajmował się młodzieżą. Autor znalazł się w gronie młodych ludzi, grających z wikarym Wojtyłą w siatkówkę, występujących w reżyserowanych przez niego skeczach oraz uczestniczących w organizowanych przez księdza Karola eskapadach na przedstawienia Teatru Rapsodycznego w Krakowie, z którym Karol Wojtyła był wcześniej związany. Te spotkania, rozmowy i dobroć serca Wikarego z Niegowici dla autora zostały opisane w publikacjach katolickich, zwłaszcza w książce ks. J. Cieleckiego *Wikary z Niegowici. Ksiądz Karol Wojtyła*.

Co się tyczy aspektu ewangeliczno-historycznego, to działalność Jana Pawła II na rzecz pokoju i pojednania na forum międzynarodowym była jednocześnie kontynuacją myśli i działań Kościoła powszechnego od początków jego istnienia, czyli od Chrystusa – Księcia Pokoju („Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję”, J 14,27). Warto na wstępie przypomnieć pokrótce pewne podstawowe prawdy i koncepcje, do których odwoływał się ten wielki Papież. Był on przede wszystkim świadom tego, że ludzkość od zarania swego istnienia rozwiązywała konflikty i spory, uciekając się głównie do stosowania przemocy, do wojny. Wiedział, że pokój stanowi właściwie krótszą lub dłuższą przerwę między wojnami i że działania wojenne, także obie wojny światowe w XX wieku, nierzadko miały na celu totalne zniszczenie i ograbienie przeciwnika oraz debellację, czyli zawładnięcie jego terytorium. Wizję świata bez wojen i możliwość życia w sprawiedliwym pokoju Kościół katolicki głosił także w średniowieczu, chociaż w owych czasach, pełnych wojen i anarchii, nie było to zadanie łatwe i popularne.

Szczególnie niebezpieczne, także dla samego Kościoła, były podziały, odejścia w stronę polityki i władzy. Zwłaszcza w okresie po Reformacji Europa Zachodnia – jak mówi Papież – „pograża się w wojnach religijnych, którym usiłowano zapobiec, przyjmując niesłuszną zasadę: *cuius regio, eius religio*”<sup>2</sup>. W takiej sytuacji każde ograniczenie – choćby w sferze psychologiczno-obyczajowej – niszczyielskiego działania siły zbrojnej miało znaczenie. Dlatego też Kościół katolicki działał na rzecz łagodzenia zwyczajów wojennych, zwłaszcza eliminowania niektórych okrutnych praktyk, jak wyniszczanie całych grup ludności, mordowanie dzieci i stosowanie niektórych rodzajów broni, przynoszących nadmierne cierpienia. Na przykład, w 1139 r. Sobór Laterański II wprowadził zakaz używania w walce kusz, które miały znaczny, jak na owe czasy, zasięg i siłę rażenia. Dążył on także do wyeliminowania tzw. wojen prywatnych między panami feudalnymi, wprowadzając *treuga Dei* – „rozejm Boży”, czyli religijny zakaz, pod groźbą klątwy kościelnej, prowadzenia walk w niektóre dni tygodnia oraz w okresie świąt kościelnych i postów. Kościół wspierał także szerzenie zasad rycerskości, zgodnie z którymi rycerz powinien odznaczać się takimi przymiotami, jak: wierność, szlachetność, słowność, łagodność wobec pokonanych i bezbronnych, stosowanie tylko dozwolonych sposobów walki. To wszystko prowadziło do kształtowania się norm prawnych obowiązujących w konfliktach zbrojnych (*ius in bello*).

Św. Augustyn, biskup z Hippony (354-430), w dziele *O państwie Bożym (De civitate Dei)* sformułował koncepcję wojny sprawiedliwej („słusznej”), głosząc m.in., że wojny nie powinny być wszczynane bez uzasadnienia, a więc powinny być prowadzone (przez księcia) w słusznej sprawie i ze szlachetnych pobudek. Jeśli zaś wojna wybuchnie jako ostateczność (*ultima ratio*), po walce powinien nastąpić pokój i bezpieczeństwo. W swym dziele św. Augustyn postrzegał pokój w szerszym

<sup>2</sup> Na ten aspekt Papież zwrócił uwagę już wcześniej pisząc, iż „Europa Zachodnia (...) u progu czasów nowożytnych doznała (...) poważnych podziałów, które utrwały się w dalszych stuleciach. W ślad za tym wystąpiły także konsekwencje o charakterze politycznym, towarzyszące zasadzie *cuius regio, eius religio*. Pośród tych konsekwencji nie można nie wymienić smutnej rzeczywistości wojen religijnych”, zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 101 i 143.

aspekcie – jako *tranquillitas ordinis*, pokój płynący z ładu, który pozwala szanować i urzeczywistniać w pełni prawdę o człowieku.

Doktrynę wojny sprawiedliwej rozwijał także św. Tomasz z Akwinu (1225-1274), zwłaszcza w dziele *Summa teologiczna*. Dopuszczał on prowadzenie wojen jedynie przez władców, których intencja musi być prawa (*recta intentio*), a nie przez osoby prywatne, które swoje spory powinny rozstrzygać w sądach. Takie poglądy znalazły też swój wyraz w tzw. zbiorze Gracjana (*Concordantia Discordantium Canonum*) z XII wieku, zwanym Dekretem Gracjana. Tak ukształtowała się doktryna Kościoła w sprawie wojny i sprawiedliwego pokoju. Wnosili do niej wkład także uczeni świeccy, w tym polscy.

Janowi Pawłowi II znane były szczególnie poglądy uczonych krakowskich z XV wieku, rektorów Wszechnicy Jagiellońskiej: Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica z Brudzenia. Stanisław ze Skarbimierza (zmarł w 1431 r.) dowodził w swym słynnym kazaniu *De bellis iustis*, że pokój jest najcenniejszym dobrem doczesnym, że wojna prowadzona dla odzyskania naruszonego pokoju jest sprawiedliwa, podobnie jak sprawiedliwa jest wojna w obronie ojczyzny. Nawiazuje do nauki św. Tomasza z Akwinu, iż każdy ma prawo bronić się, jak może, stał też faktycznie na gruncie prawa do samoobrony. Myśli zawarte w kazaniu Stanisława ze Skarbimierza rozwijał Paweł Włodkowic z Brudzenia, starając się wcielić je w życie na soborze powszechnym w Konstancji (1415-1418), gdzie bronił interesów Rzeczypospolitej przeciwko zaborom krzyżackim. Głosił on m.in. zasadę, że wiarę wolno szerzyć jedynie słowem, a nie mieczem, że państwa pogańskie – dopóki nie atakują chrześcijan – mają prawo do istnienia i pokoju. Na uwagę zasługuje fakt, że Jan Paweł II w swym wystąpieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ (5 października 1995 r.), dając wyraz swego przywiązania do idei sprawiedliwego pokoju, odwołał się do nauki Pawła Włodkowica z Brudzenia. Podkreślał, że bronił on odważnie prawa niektórych państw i ludów europejskich do istnienia i niepodległości, mając na myśli przede wszystkim Polskę, atakowaną wówczas przez Zakon Krzyżacki. Takie odwołanie się na forum organizacji światowej do przedstawiciela nauki polskiej z XV wieku było przypadkiem bezprecedensowym, jeśli chodzi o wystąpienia reprezentantów Polski w ONZ.

Do koncepcji wojen sprawiedliwych nawiązywał, już w XX wieku, m.in. papież Pius XII, którego mottem było *Opus iustitiae pax* („Pokój jest dziełem sprawiedliwości”). Warto także przypomnieć, że papieże niejednokrotnie, zwłaszcza w średniowieczu, rozstrzygali spory między ówczesnymi władcami opierając się na zasadzie *ex aequo et bono*, która to metoda, zwana także „sądownictwem polubownym”, czyli faktycznie arbitrażowym, ze względu na ówczesny brak norm prawnych oraz rozwiniętych procedur sądowych i arbitrażowych zastępowała często arbitraż *sensu stricto*. Sądy polubowne wydawały swe wyroki, odwołując się do „rozsądku”, „sprawiedliwości” lub „słuszności” (*ratio, iustitia, aequitas*). Jak wiadomo, zasada rozstrzygania sporów międzynarodowych na podstawie *ex aequo et bono* przetrwała do naszych czasów i może być stosowana także obecnie, na podstawie Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który władny jest orzekać *ex aequo et bono*, o ile strony na to się zgadzają (art. 38 ust. 2).

Kościół katolicki wspierał konsekwentnie wysiłki społeczności międzynarodowej na rzecz możliwego ograniczenia niszczycielskich skutków wojny, zwłaszcza poprzez rozbudowę międzynarodowego prawa humanitarnego<sup>3</sup>, a także opowiadał się za wyeliminowaniem *ius ad bellum*, co jednak ostatecznie nastąpiło dopiero na mocy Karty ONZ.

Faktycznie do wejścia w życie Karty ONZ, mimo wcześniejszych prób ograniczenia *ius ad bellum* (w pakcie Ligi Narodów i Pakcie Brianda-Kellogga) państwa mogły się uciekać do wojny pod pretekstem obrony prawa, które według nich zostało naruszone. Chodziło zwłaszcza o kwestie dotyczące honoru, „żywotnych interesów” itp. Wojnę uważano za „legalną”, gdy jej rozpoczęcie poprzedzało formalne wypowiedzenie lub też niespełnienie warunków zawartych w ultimatum. Ponadto, ówczesne prawo międzynarodowe sankcjonowało tzw. prawo zwycięzcy, a więc zabór (rabunek) wszystkiego, co zostało zdobyte *manu militari*, czyli siłą zbrojną, w tym terytoriów sąsiednich państw. Odpowiedzialność państwa nie rozciągała się faktycznie na wojnę i jej skutki. Prawo międzynarodowe nie przewidywało wtedy norm, na których podstawie rozpoczynanie wojny (nie obronnej) uznane byłoby za akt agresji. Dopiero IV Konwencja Haska z 1907 r. wprowadziła dla strony wojującej obowiązek odszkodowania z tytułu dopuszczenia się naruszenia praw i zwyczajów wojennych. Do Konwencji tej odwoływano się po zakończeniu drugiej wojny światowej w toku sądenia zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze.

Jakby w nawiązaniu do apelu papieża Benedykta XV do przywódców walczących narodów o zastąpienie „materialnej siły broni moralną siłą prawa” (1 sierpnia 1917 r.) Jan Paweł II wskazywał, że „prawo międzynarodowe, które przez długi czas było prawem wojny i pokoju, powinno być podstawowym narzędziem w staraniach o pokój, pojmowanym jako owoc sprawiedliwości i solidarności”<sup>4</sup>.

Jak już wspomniano, okres, w jakim Janowi Pawłowi II przyszło wprowadzać w życie nauczanie Kościoła powszechnego, m.in. nauczanie i decyzje Soboru Watykańskiego II<sup>5</sup>, w którego pracach tak aktywnie uczestniczył, oraz otwierać bramy Stolicy Piotrowej na świat, był pełen dramatycznych wyzwań i niebezpiecznych zagrożeń. Papież podkreślał w swym Testamencie, że jego pontyfikat przypadł na czasy, które były „niewymownie trudne i niespokojne”, kiedy ciężka i nabrzmiała stała się także droga Kościoła, zarówno wiernych, jak i pasterzy. Według Ojca Świętego, „wiek XX był w jakimś sensie widownią narastania procesów dziejowych, a także procesów ideowych, które zmierzały w kierunku wielkiego «wybuchu» zła, ale także

---

<sup>3</sup> Na ten aspekt zwrócił uwagę papież Benedykt XVI w swym pierwszym orędziu na Światowy Dzień Pokoju (1 I 2006 r.), podkreślając, że „Wspólnota międzynarodowa stworzyła międzynarodowe prawo humanitarne, aby do maksimum ograniczyć niszczące skutki wojny, zwłaszcza w odniesieniu do ludności cywilnej. W wielu sytuacjach i na różnoraki sposób Stolica Apostolska wyrażała swoje poparcie dla owego humanitarnego prawa, zachęcając do respektowania go i do wprowadzania w życie, w przekonaniu, że również podczas wojny istnieje prawda o pokoju. Międzynarodowe prawo humanitarne to jedna z najszcześliwszych, najskuteczniejszych odpowiedzi na wymogi wynikające z prawdy o pokoju. Właśnie dlatego poszanowanie tego prawa jest obowiązkiem wszystkich narodów”.

<sup>4</sup> Z przemówienia wygłoszonego 13 I 1997 r. do Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

<sup>5</sup> Według Soboru ludzkość nie zdoła zbudować bardziej humanitarnego świata dla wszystkich ludzi na całej ziemi, o ile wszyscy nie zwrócą się w duchu odnowy ku prawdziwemu pokojowi.

był widownią ich pokonywania”<sup>6</sup>. Jan Paweł II był świadkiem tego „wybuchu zła”: II wojny światowej, która pochłonęła ponad 50 milionów ofiar; okresu tzw. zimnej wojny, kiedy niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu nuklearnego wisiało nad światem; okresu napięć i konfliktów, zwłaszcza o podłożu ideologicznym (totalitaryzmy: faszystowski i komunistyczny); podziału świata na dwa przeciwstawne bloki; działalności różnych ruchów kontestacyjnych, „teologii wyzwolenia” itp.; pojawienia się wśród ponad stu nowych państw postkolonialnych takich, które były niechętne Kościołowi i podatne na „eksport” rewolucji z Moskwy, Pekinu czy Hawany.

Na okoliczności historyczne, w jakich przyszło działać wielkiemu Papieżowi, zwrócił uwagę także polski Parlament, który w swym akcie oddania hołdu pamięci Jana Pawła II (6 kwietnia 2005 r.) podkreślił, że „wiek XX przyniósł zagubienie moralne ludzkości jako wiek charakteryzujący się szybko zachodzącymi zmianami cywilizacyjnymi, narastającymi współzależnościami między narodami, zwiększającymi się nierównościami, które wyzwalały coraz większą ilość napięć i konfliktów. Właśnie w tym świecie, pełnym niepewności, przemocy i zwątpienia, Jan Paweł II podejmował inicjatywy ułatwiające rozwiązanie konfliktów społecznych, politycznych i międzynarodowych. Był prawdziwie człowiekiem pokoju i nadziei”.

Jan Paweł II jako człowiek wielkiego umysłu, głębokiej wiary i wyjątkowo charzmatycznej osobowości kontynuował dzieło swych poprzedników, zwłaszcza tych z XX wieku, a jednocześnie był architektem własnej wizji porządku powszechnego i własnej oryginalnej filozofii pokoju.

Głosił ideę budowy cywilizacji miłości, wzniesionej na fundamencie wartości uniwersalnych – pokoju, solidarności, sprawiedliwości, przebaczeniu i wolności. Patrzył na sprawę pokoju jako na „dobro publiczne” o charakterze globalnym, sprawę „wspólnego interesu” mieszkańców planety, „wartość powszechną”, dobro, które należy wprowadzać poprzez dobro, gdyż „zła nie zwycięża się złem”. Już w czasie mszy św. z okazji objęcia tronu Piotrowego 22 października 1978 r. nowy Papież apelował odważnie o otwarcie granic państw oraz systemów ekonomicznych i politycznych na wartości cywilizacji i postępu. Według Ojca Świętego, „pokój to myślenie o innych ludziach, to budowanie sprawiedliwości i podejmowanie takiej polityki, która uszanuje każdego człowieka i która zapewni także wolność wyznania jako znaczącej kwestii dla pokoju na świecie” (ONZ, 1979 r.).

Swą filozofię pokoju i budowy społeczności międzynarodowej, opartą na podstawach nauki chrześcijańskiej, na chrześcijańskim fundamencie prawdy, sprawiedliwości, wolności, poszanowania praw człowieka, przebaczenia, miłości i dialogu, Papież prezentował przede wszystkim w kolejnych 26 orędziach na Światowy Dzień Pokoju. Poruszył w nich wszystkie najważniejsze problemy współczesnego świata. W jednym z orędzi głosił, że nie ma istoty ludzkiej, dla której pokój nie byłby dobrodziejstwem. Nie ma ludzkiego serca, które nie radowałoby się osiągnięciem pokoju. Wszystkie narody świata tylko wówczas będą urzeczywistniać swoje wspólne cele, jeżeli będą razem dążyć do pokoju jako wartości powszechniej, nieznanącej podziałów na Północ – Południe i Wschód – Zachód. Chodzi bowiem o budowanie jednego pokoju, opartego na sprawiedliwości społecznej, godności i prawach każdej osoby

---

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 11.

ludzkiej, na wzajemnym powiązaniu wszystkich narodów świata oraz na przebaczeniu, zgodnie z sentencją Jana Pawła II: „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia”.

W homilii wygłoszonej w Bazylice św. Piotra 12 marca 2000 r. Papież podkreślił, iż jedyną drogą do pokoju jest przebaczenie. Przyjęcie i ofiarowanie przebaczenia umożliwia nadanie relacjom między ludźmi nowej jakości, przerywa spiralę nienawiści i zemsty, kruszy kajdany zła krępujące serca przeciwników. Dla krajów dążących do pojednania i dla wszystkich, którzy pragną pokojowego współistnienia ludzi i narodów, nie ma innej drogi niż przebaczenie – przyjęte i darowane. Chrześcijanin winien zawrzeć pokój nawet wówczas, gdy czuje się ofiarą kogoś, kto go niesłusznie znieważył i uderzył; tak postąpił sam Chrystus.

Działając przede wszystkim jako duszpasterz, zgodnie z podstawową misją Kościoła, jaką jest prowadzenie ludzi do zbawienia, Ojciec Święty należną uwagę poświęcał także doczesnym problemom, nękającym współczesnego człowieka i całą ludzkość. Reagował żywo na różne patologie, szczególnie konflikty, wojny, akty terroru, masowe naruszanie praw człowieka, zbrodnie dokonywane w imię nieludzkich ideologii, faszystowskiej i komunistycznej, szaleńczy wyścig zbrojeń, zwłaszcza nuklearnych.

Według Jana Pawła II pokój jest tak wielką wartością, że winien być głoszony na nowo i popierany przez wszystkich. Dlatego też Ojciec Święty nieustraszenie podejmował wysiłki na rzecz łagodzenia napięć i pokojowego rozwiązywania sporów i konfliktów między państwami i wewnątrz państw oraz pokonywania podziałów między Kościołami chrześcijańskimi. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż stojąc na gruncie dialogu ekumenicznego i odnosząc się z szacunkiem do różnic kulturowych i religijnych, Papież zdecydowanie wykluczał włączanie religii do walki politycznej, czemu dawał wyraz zwłaszcza w czasie swych wizyt w państwach Ameryki Łacińskiej.

W swym przemówieniu w UNESCO (2 czerwca 1980 r.), poświęconym roli kultury w życiu narodów, Jan Paweł II wskazywał na zależności przyszłych losów człowieka od kultury i od prymatu Ducha, zaznaczając, iż „pokojowa przyszłość ludzkości zależy od miłości”. Jednocześnie w dramatycznych słowach wzywał do „dołożenia wszelkich starań na rzecz uchronienia rodziny człowieczej przed straszliwą perspektywą wojny nuklearnej”.

Ojciec Święty szczególnie wysoko cenił poświęconą sprawie powszechnego pokoju encyklikę Jana XXIII *Pacem in terris* z 11 kwietnia 1963 r.<sup>7</sup> oraz inicjatywę Pawła VI, który w 1967 r. ustanowił Światowy Dzień Pokoju, od tego czasu obchodzony w Kościele powszechnym 1 stycznia każdego roku, zawsze poświęcony określonej tematyce, wybranemu przez papieża. Praktykę tę Jan Paweł II kon-

---

<sup>7</sup> W swym orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 I 2003 r. Papież, przypominając, że Kościół od wielu wieków naucza o pokoju rozumianym jako *tranquillitas ordinis*, czyli „pokój płynący z ładu”, nawiązał do encykliki Jana XXIII *Pacem in terris*, przytaczając w całości jej pierwsze zdanie, iż: „Pokój na świecie, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wieme zachowanie porządku ustanowionego przez Boga”. Ponadto Jan Paweł II wyraził w swym orędziu nadzieję, że zostanie zbudowany świat, w którym między wszystkimi narodami zapanuje pokój, coraz mocniej wsparty na czterech filarach, które błogosławiony Jan XXIII wskazał w swej historycznej encyklice: na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności.

sekwentnie kontynuował. Jego pierwsze orędzie na 1979 rok (z 1 stycznia 1979 r.) nosiło tytuł: „Osiągniemy pokój, wychowując do pokoju”, a ostatnie, na 2005 rok (podpisane przez Ojca Świętego 8 grudnia 2004 r.), jako tytuł miało pouczenie św. Pawła z Listu do Rzymian: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

Swą aktywność na rzecz pokoju Ojciec Święty opierał przede wszystkim na chrześcijańskich zasadach przebaczenia, wyrzeczenia się nienawiści i odwetu oraz gotowości do wzajemnych ustępstw oraz prawdzie. Jak zauważa o. Maciej Zięba OP, prowincjał Zakonu Dominikanów w Polsce, Papież wielokrotnie podkreślał w swym nauczaniu, że warunkiem długofalowej skuteczności polityki, a także trwałego<sup>8</sup> pokoju jest prawda. Jest ona również warunkiem ekumenizmu – taktyka czy dyplomacja nie mogą przesłaniać rzeczywistości („Newsweek”, kwiecień 2005).

Według Jana Pawła II „polityka jako działalność ludzka poddana jest osądowi moralnemu”. Odnosi się to także do polityki międzynarodowej, a „pokój jest nie tyle kwestią struktur, co osób. (...) Gesty pokoju rodzą się z życia osób, w duszach których stale mieszka pokój”<sup>9</sup>. Nawoływał przeto do poszanowania „gramatyki” dialogu, jaką jest „uniwersalne prawo moralne, zapisane w sercu człowieka”<sup>10</sup>.

Dlatego też Papież od samego początku swego pontyfikatu kładł szczególnie nacisk na wychowanie dla pokoju, co znalazło wyraz zarówno we wspomnianym orędziu z 1 stycznia 1979 r., jak i w orędziu na 1994 rok – „Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości”. Jan Paweł II podkreślał, że tylko rodzina, zbudowana na miłości i otwarta na dar życia, nosi w sobie przyszłość społeczeństwa, a jej doniosłe zadanie polega na tym, że ma ona skutecznie przyczynić się do budowania przyszłości opartej na pokoju.

Znamienny był apel polskiego Papieża skierowany w lutym 1981 r. z Parku Pokoju w Hiroszimie do głów państw i szefów rządów oraz „wszystkich, trzymających władzę polityczną i gospodarczą”. Ojciec Święty apelował o sprawiedliwy pokój i wyrzeczenie się wojny nuklearnej jako środka załatwiania sporów, o zakaz produkcji wszelkich rodzajów broni nuklearnej, by nigdy nie powtórzyła się przeszłość przemocy i zniszczenia, o wejście „na stromą i trudną drogę pokoju: jedyną drogę, która prowadzi do realizacji powołania człowieka, jedyną drogę ku przyszłości”. Część apelu stanowiła modlitwa, w której Jan Paweł II prosił Boga, by „usłyszał jego głos, bo jest to głos ofiar wszystkich wojen i zbrodni pomiędzy jednostkami i narodami, by zaszczepił w sercach wszystkich istot ludzkich i krajów mądrość pokoju i radość braterstwa”, tak abyśmy zawsze mogli na nienawiść odpowiedzieć

---

\* W swym pierwszym orędziu na Światowy Dzień Pokoju (1 I 2006 r.), zatytułowanym „Pokój w Prawdzie”, papież Benedykt XVI oddając hołd swym poprzednikom, „Wielkim Papiężom Pawłowi VI i Janowi Pawłowi II, światłym orędownikom pokoju”, podkreślił, że jego pierwsze przesłanie na Światowy Dzień Pokoju stanowi kontynuację tego szlachetnego nauczania (...) i niezmiennej woli Stolicy Apostolskiej kontynuowania służby dla pokoju. Dodał, że samo imię Benedykt, jakie przyjął w dniu wyboru na Stolicę św. Piotra, wskazuje, że zdecydowanie pragnie zaangażować się na rzecz pokoju. Warto zaznaczyć, że Benedykt XVI w swym orędziu wielokrotnie nawiązuje do nauczania Jana Pawła II, np. gdy wyraża przekonanie, że „gdy człowiek pozwala, by oświecił go blask prawdy, niejako naturalnie wchodzi na drogę pokoju”, lub podkreśla, iż „wobec niebezpieczeństw, jakie grożą ludzkości żyjącej w obecnej epoce, wszyscy katolicy mają obowiązek wzmocnić głoszenie «Ewangelii pokoju» i dawanie jej świadectwa w każdej części świata”.

<sup>9</sup> Z orędzia na Światowy Dzień Pokoju 1 I 2003 r.

<sup>10</sup> Z przemówienia z okazji 50-lecia ONZ, 5 X 1995 r.

miłością, na wojnę pokojem. Swą modlitwę Papież zakończył wołaniem: „O Boże, usłysz mój głos i ofiaruj światu Twój nie mający końca pokój!”.

Jan Paweł II niejednokrotnie angażował się bezpośrednio w rozwiązywanie sporów i konfliktów, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, Bałkanach<sup>11</sup>, w Afryce i Ameryce Łacińskiej<sup>12</sup>. Przyjmował wpływowych polityków z tych regionów świata, podejmując niekiedy praktyczne kroki na rzecz rozwiązywania poszczególnych sporów i konfliktów. Będąc przeciwnikiem wszelkich wojen, w tym tzw. prewencyjnych, odważnie sprzeciwiał się militarnej interwencji USA w Iraku, wskazując, że: „stosowanie przemocy i broń nigdy nie rozwiążą problemów człowieka”, i podejmując jednocześnie kroki mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu. Wydelegował do Bagdadu swego specjalnego wysłannika, francuskiego kardynała Rogera Etcheberry'ego, który miał nakłonić Saddama Husajna do wyrażenia zgody na przeprowadzenie przez inspektorów rozbrojeniowych ONZ kontroli na terytorium Iraku. Jan Paweł II działał na rzecz ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie poprzez łagodzenie wzajemnej nienawiści między wyznawcami judaizmu i islamu. Dawał przykład konieczności przebaczenia i pojednania. Jako pierwszy papież w historii odwiedził rzymską synagogę, modlił się pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie, doprowadził do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i Izraelem; jako pierwszy z papieży przekroczył także próg muzułmańskiego meczetu. Mając na uwadze głównie sprawę pokoju na Bliskim Wschodzie, podtrzymywał także kontakty z przedstawicielami niektórych państw arabskich, a nawet spotkał się z przywódcą Autonomii Palestyńskiej Jasserem Arafatem. Na sercu leżał mu również skomplikowany status prawnomiędzynarodowy Jerozolimy, której okupacji przez Izrael, jak wiadomo, nie uznaje ONZ, a więc społeczność międzynarodowa, łącznie ze Stolicą Apostolską. W związku z interwencją zbrojną USA w Iraku Papież nie

---

<sup>11</sup> Papież bardzo aktywnie angażował się w przywrócenie pokoju na Bałkanach. Już na początku krwawego konfliktu, bo we wrześniu 1991 r., ogłosił dzień modlitwy o pokój w Jugosławii, a 1 III 1993 r. skierował list do sekretarza generalnego ONZ, apelujący o położenie kresu wojnie na Bałkanach. 23 I 1994 r. przewodniczył Świątobowemu Dniu Modlitwy o pokój na Bałkanach, przygotowując się jednocześnie do złożenia wizyty w oblężonym przez Serbów Sarajewie. Ze względu na sytuację wojenną odwiedził Bośnię i Hercegowinę dopiero w 1997 r., po zakończeniu działań wojennych. Zamierzał odwiedzić także Belgrad, jednak ze względu na brak zgody Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, pozostającej w ścisłych związkach z Cerkwią Rosyjską, do tej wizyty nie doszło.

<sup>12</sup> Głośnym i niemal klasycznym przykładem, szeroko przytaczanym w mass mediach i fachowej literaturze, było pokojowe rozwiązanie – dzięki osobistemu zaangażowaniu się Jana Pawła II – ciągnącego się całymi latami sporu granicznego między Argentyną i Chile w strefie Kanału Beagle. Groził tam nagły, niekontrolowany wybuch wojny chilijsko-argentyńskiej. Oba państwa zerwały stosunki dyplomatyczne. W grudniu 1978 r. armie skonfliktowanych państw, rozmieszczone po obu stronach granicy, były w stanie pełnej gotowości do podjęcia działań zbrojnych. Spór, ciągnący się od XIX wieku, dotyczył trzech bezludnych wysepek, położonych w Kanale Beagle. Sytuacja była tym bardziej groźna, że w obu państwach rządzą dyktatorzy, generałowie Videla i Pinochet. Argentyński generał J. Videla odrzucił werdykt arbitrażu ONZ, potwierdzający przynależność wysepek do Chile. Niemal w przeddzień ataku wojsk argentyńskich na Chile Jan Paweł II interweniował osobiście (telefonicznie) u gen. Videli, powstrzymując go od interwencji zbrojnej i doprowadzając do wyrażenia zgody obu dyktatorów na mediację Stolicy Apostolskiej. Mediacja trwała kilka lat. W jej wyniku 2 V 1985 r. oba państwa podpisały w Watykanie traktat o pokoju i przyjaźni. Dwa lata później Jan Paweł II odwiedził Chile i Argentynę, gdzie witano go jako „papieża pokoju”. W początkach maja 2005 r. oba państwa obchodziły 20-lecie „papieskiego pokoju”, który uchronił je przed wojną, i oddały jednocześnie hold zmarłemu Papieżowi Polakowi („Papa Polacco”). Jak stwierdził z tej okazji jeden z argentyńskich posłów, inicjator uroczystości, w której wzięli udział parlamentarzyści obu państw, dzięki Janowi Pawłowi II Chilijczycy i Argentyńczycy widzą, że pokój nic jest tylko brakiem wojny, lecz procesem, który należy ciągle wspierać. „Polski papież pozostawił nam dziedzictwo, o którym nigdy nie zapomniemy” – powiedział poseł.



ukrywał obaw, czy wojna w tym państwie arabskim nie uruchomi demonów wojny i nie pogłębi konfliktu religijnego i cywilizacyjnego między światem chrześcijańskim a światem islamu.

Wielki talent dyplomatyczny Jana Pawła II znalazł swój wyraz w tym, że potrafił on się wznieść, zwłaszcza w czasach zimnej wojny, ponad podziałami politycznymi i prowadzić dialog także z przedstawicielami reżimów totalitarnych. Tak było np. z gen. Jaruzelskim w Polsce, z którym Papież się spotkał. Jednocześnie wspierał dyskretnie „Solidarność”, przyczyniając się ostatecznie do upadku Muru Berlińskiego i w efekcie – do likwidacji bloku wschodniego (UKładu Warszawskiego). Tym samym przyczynił się do budowy w Europie nowego ładu, opartego na systemie bezpieczeństwa zbiorowego i poszanowaniu praw człowieka. Ojciec Święty przeciwstawiał się współczesnemu złu cywilizacji nie tylko w bogatych państwach Zachodu, lecz także w ubogich krajach Trzeciego Świata oraz w Europie Środkowej i Wschodniej. Brał w obronę tamtejsze prześladowane, milczące Kościoły, kierując swe przesłanie przede wszystkim do pozbawionych podmiotowości pojedynczych ludzi, a także całych narodów za „żelazną kurtyną”.

W swym orędziu „Pokój i młodzież idą razem” (1985 r.) Papież wskazywał m.in. na zło tkwiące w reżimach totalitarnych. Niemal od samego początku swego pontyfikatu postawił na aktywną dyplomację wobec państw komunistycznych Europy Środkowej, spotykając się ze zrozumieniem i wsparciem, szczególnie ze strony ówczesnego prezydenta USA Ronalda Reagana (np. otrzymywał od Amerykanów informacje na temat realnej sytuacji w państwach „za żelazną kurtyną”). Między innymi dzięki temu od pierwszej pielgrzymki Papieża do Polski wyraźnie zarysowuje się proces kruszenia się jałtańskiego ładu i podziału w Europie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również fakt, że nasz wielki rodak Karol Wojtyła był przez cały okres swego pontyfikatu wielkim ambasadorem sprawy polskiej na forum międzynarodowym. Rozsławił Polskę na cały świat, a jednocześnie otworzył ją na świat. W niektórych państwach, zwłaszcza z tzw. Trzeciego Świata, dowiadywano się o Polsce dopiero przy okazji wizyty Papieża. Jak sam w związku z tym przyznał, „doświadczenia mojej ojczyzny bardzo mi ułatwiły spotkanie z ludźmi i narodami na wszystkich kontynentach”<sup>13</sup>. Jan Paweł II z nieukrywaną dumą podkreślał swą przynależność do narodu polskiego i swe przywiązanie do jego historii i kultury. Dał temu wyraz szczególnie w swym, wspomnianym już, przemówieniu w Organizacji NZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), które wygłosił w 1980 r., kiedy sytuacja w Polsce budziła zrozumiałą niepokoje. Nawiązując do swej tezy, że tożsamość i suwerenność narodu wyraża się w jego kulturze, Jan Paweł II odwołał się do przykładu historii Polski i narodu polskiego, mówiąc do przedstawicieli kultury całego świata: „Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród (...), opierając się na kulturze.

Trudno, oczywiście, w tak skrótovej formie, pokusić się o choćby pobieżne wymienienie ważniejszych przykładów znanych i nieznanych kroków, jakie Jan Pa-

---

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 90

węł II podejmował na rzecz „sprawy polskiej”. Można jednak stwierdzić, że Papież miał znaczący udział we wprowadzeniu Polski w XXI wiek, m.in. poprzez poparcie jej starań o wejście do Unii Europejskiej i NATO. W 1999 r. przed połączonymi izbami polskiego parlamentu powiedział jednoznacznie, że widzi Polskę w zjednoczonej Europie<sup>14</sup>, wskazując na historyczny łącznik – „od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”. Przyjmował także „poza kolejką” wielu polityków i przedstawicieli różnych dziedzin życia z Polski i otwarcie lub dyskretnie bronił interesów narodu polskiego na arenie międzynarodowej. Po wprowadzeniu w Polsce przez reżim gen. Jaruzelskiego stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.) wysłał osobisty list (16 grudnia 1980 r.) do Leonida Breżniewa, w którym powołując się na Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, przyjęty w 1975 r. w Helsinkach, ostrzegął przed konsekwencjami podjęcia przez Moskwę ewentualnych kroków sprzecznych z duchem tego Aktu. Natomiast w liście skierowanym do gen. Jaruzelskiego apelował o zakończenie działań powodujących, że rozlewa się niewinna krew. W święta Bożego Narodzenia w oknie papieskim, na znak solidarności z rodakami w kraju, zapłonęła świeca. 12 lutego 1982 r. dyplomacja Stolicy Apostolskiej wystąpiła na forum odbywającej się w Madrycie konferencji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie ze specjalną deklaracją, potępiającą wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

Jan Paweł II, cieszący się na całym świecie wielkim prestiżem moralnym i duchowym, łączył swą wierność dla polskiego dziedzictwa narodowego, dla „wszystkiego, co Polskę stanowi”, z troską o niepodległość Polski, czemu dał wyraz m.in. w swym słynnym wystąpieniu w Warszawie 2 czerwca 1979 r., w którym przypomniał, że „nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie”.

Na szczególne miejsce Jana Pawła II w historii Polski i Europy Sejm i Senat RP wskazały we wspomnianym już Akcie Hołdu Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II, stwierdzając m.in., że: „Jego nauczanie o prawie naszej Ojczyzny do wolności wśród narodów Europy, o jej prawie do miłości i solidarności, Jego praktyczna obrona praw naszego narodu – uczyniły Jana Pawła II najważniejszym z Ojców niepodległości Polski. (...) Jan Paweł II pomógł nam odbudować naszą tożsamość narodową. Od początku był z polskim narodem w jego dobrych i złych chwilach. Wsparł ruch «Solidarności» i uczył nas, na czym polega prawdziwa solidarność”. W nawiązaniu do powyższego można z całym przekonaniem powiedzieć, że tożsamość narodu polskiego i odzyskanie przez niego prawdziwej niezawisłości jest i pozostanie związana z osobą Jana Pawła II i Jego przesłaniem.

To Jan Paweł II dał nowy impuls ekumenizmowi, przyczyniając się jednocześnie do niwelowania podziałów politycznych na tle religijnym i cywilizacyjnym, stanowiących niekiedy źródło konfliktów nie tylko wewnątrz narodów, lecz także

---

<sup>14</sup> Papież pragnął zjednoczenia Europy. Jak stwierdził w swym wystąpieniu w Parlamencie Europejskim w Strasburgu (11 X 1988 r.), jego pragnieniem było, by „Europa suwerenna, wyposażona w wolne instytucje, rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznaczają jej geografia, a bardziej jeszcze historia (...), tym bardziej, że inspirowana wiarą chrześcijańską kultura tak głęboko naznaczyła dzieje wszystkich ludów naszej Europy”. Papież widział Polskę w zjednoczonej Europie, wspominając o tym niejednokrotnie, m.in. podczas spotkania w Gniczynie w 1997 r., w którym wzięło udział także kilku prezydentów z sąsiednich państw europejskich. Według Jana Pawła II „Europa to Polska, a Polska to Europa”.

między narodami. Odważnie podejmował nowatorskie inicjatywy. Należy do nich zaliczyć bezprecedensową w historii Kościoła powszechnego inicjatywę zorganizowania międzyreligijnego spotkania modlitewnego czołowych przedstawicieli różnych religii, by, jak powiedział Papież, modlić się „o zakończenie wzajemnej wrogości i poparcie prawdziwego pokoju”, który jest darem Bożym. Odbyły się trzy takie spotkania (1986, 1993 i 2002, nieprzypadkowo w Asyżu, mieście św. Franciszka, który w okresie krwawych walk w średniowieczu głosił, że należy je zastąpić miłością, i modlił się, by Bóg uczynił go narzędziem swego pokoju. W pierwszym spotkaniu Światowego Dnia Modlitwy o Pokój w październiku 1986 r. wzięło udział ponad 50 delegacji reprezentujących różne religie, w tym buddyści i indiańscy wodzowie (wypalono symboliczną fajkę pokoju). W swym wystąpieniu na kolejnym spotkaniu modlitewnym w intencji pokoju w Asyżu (24 stycznia 2002 r.) Jan Paweł II, nawiązując pośrednio do ataku terrorystycznego islamistów na World Trade Center w Nowym Jorku, wskazywał na konieczność stanowczego odrzucenia przez wspólnoty religijne i ludzi wierzących wszelkich przejawów gwałtu, w tym gwałtów dokonywanych pod przykrywką religii, wykorzystywania religii i imienia Boga do siania nienawiści między ludźmi, i zaznaczał, że religie nigdy nie mogą usprawiedliwiać wojny.

Jan Paweł II zdecydowanie potępił nihilizm terroryzmu, pisząc w swym orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2002 r., iż „ten, kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi pogardę dla ludzkości, podchodząc z desperacją do życia i przyszłości”, i w takiej perspektywie może „wszystko zniehawdzić i zniszczyć”. Według Papieża, „roszczenie sobie prawa do narzucania innym przemocą tego, co uważa się za prawdę, oznacza pogwałcenie godności człowieka i ostatecznie zniewagę Boga, którego jest on obrazem”.

Papież w ciągu całego pontyfikatu szczególną uwagę poświęcał, co jest rzeczą zrozumiałą, sytuacji na kontynencie europejskim, którą dobrze znał z autopsji. Wyrzucał Europie, że „w dwudziestym wieku nie zawsze dawała wyraziste przykłady sprawiedliwości, pokoju i solidarności”. Opowiadając się za zmianami w społeczności europejskiej, które „zapewniają przyszłość opartą na bezpieczeństwie, współpracy i pokoju”, wyjaśniał, że „bezpieczeństwo nie może opierać się ciągle na zbrojnym pokoju, podlegającym przecież nieustannym zmianom”. Według Papieża, „aby pokój mógł naprawdę być rzeczywistością w społeczności narodów europejskich, potrzeba nam prawdziwej solidarności (...), którą winna być silna i zdecydowana wola zaangażowania się na rzecz wspólnego dobra”. Zgodnie ze swą filozofią, łączącą sprawę pokoju z respektowaniem podstawowych praw człowieka, Papież przypomniał, iż „Kościół nigdy nie przestanie głosić, że każdej istocie ludzkiej przysługuje godność i prawa przyrodzone”, niezależnie od uznania tego faktu przez państwo czy system prawny. Zaznaczał: „jeśli Europa ma być budowana w warunkach sprawiedliwości i pokoju, jej kultura, prawa, sposób życia powinny uznać i chronić transcendentalny wymiar osoby ludzkiej”<sup>15</sup>.

Papież wierzył głęboko, że religie, zwłaszcza chrześcijańska, powinny stanowić fundament pokojowych stosunków między państwami, narodami i pojedynczymi

<sup>15</sup> Wypowiedź Jana Pawła II na spotkaniu z uczestnikami konferencji na temat bezpieczeństwa europejskiego, zorganizowanym pod patronatem UZE i włoskiego Centrum Wyższych Stosunków Obrony, Castel Gandolfo, 17 IX 1996 r.

ludźmi. Marzył o zjednoczeniu chrześcijaństwa. Odwiedził szereg państw prawosławnych, m.in. Rumunię i Ukrainę. Pomimo podejmowanych wysiłków i czynionych gestów pojednania nie było mu jednak dane odwiedzenie Rosji, choć otrzymał oficjalne zaproszenie od prezydenta Jelcyna. Stało się tak głównie na skutek uporczywego sprzeciwu hierarchii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Jan Paweł II, Wielki Wędrujący<sup>16</sup> Ambasador Pokoju, jak nikt inny spośród głów państw w historii ludzkości, odwiedził prawie wszystkie zakątki naszej planety (104 pielgrzymki do 129 państw świata), przemawiał do setek milionów ludzi. Prowadził dialog z całym światem, wytrwale budując nową cywilizację – „cywilizację miłości”. Jego głos był słyszany i szczegółowo analizowany w stolicach bardzo wielu państw świata.

O niestrudzonej działalności Jana Pawła II na rzecz pokoju na forum międzynarodowym świadczą m.in. jego liczne spotkania z wielkimi tego świata, prezydentami USA: Reaganem, Clintonem, Bushem seniorem, Bushem juniorem, a także Gorbaczowem, Jelcynem, Putinem, Mitterandem, królową Wielkiej Brytanii Elżbietą oraz dziesiątkami przywódców innych państw, w tym Polski. Papież występował ze swymi pokojowymi przesłaniami na trybunach największych organizacji międzynarodowych<sup>17</sup>, takich jak: ONZ, Rada Europy, Parlament Europejski i UNESCO.

Można przeto bez przesady stwierdzić, że druga połowa XX i początek XXI wieku upłynęły w znacznej mierze pod charyzmatycznym znakiem Jana Pawła II, który wywarł wielki wpływ na kształtowanie sytuacji międzynarodowej w okresie jego pontyfikatu. Papież przyczynił się zwłaszcza do tego, że w stosunkach międzynarodowych przeważała opcja pokojowa, że „zimna wojna” nie przekształciła się w „wojnę gorącą”, zwłaszcza nuklearną, że została zerwana „żelazna kurtyna”, oddzielająca przez dziesiątki lat lewe płuco Europy od prawego.

Po wielkim przełomie historycznym, jaki dokonał się w Europie w 1989 r., Papież był świadom wciąż istniejących problemów współczesnego człowieka, łączących się nie tylko z jego materialnym położeniem, lecz szczególnie ze stanem ducha.

Tak na przykład, dociekając przyczyn konfliktów między narodami i nawiązując do upadku Muru Berlińskiego, Jan Paweł II ubolewał, iż: „Po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca. Jest on zbu-

---

<sup>16</sup> W praktyce dyplomatycznej niektórych państw nazwę ambasadorów wędrujących noszą wysłannicy, zwłaszcza głów państw, w misjach specjalnych (fr. *ambassadeur itinérant*).

<sup>17</sup> Jan Paweł II występował na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dwukrotnie, w 1979 i 1995 r., opowiadając się za wzmocnieniem tej najważniejszej organizacji, odpowiadającej za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, której Karta głosi uniwersalne wartości, mające na celu: „uchronić przyszłe pokolenia od plagi wojny”, „przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki”, „postępować tolerancyjnie, żyć z sobą w pokoju, jak dobrzy sąsiedzi”, „utrzymywać międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo” oraz „załatwiać spory mogące prowadzić do naruszenia pokoju w drodze pokojowej, według zasad sprawiedliwości i prawa międzynarodowego”. Dlatego też w swym wystąpieniu w ONZ w 1995 r. Jan Paweł II wskazując na potrzebę wzmocnienia Organizacji, wzywał, by przestała być „zimną instytucją administracyjną i by przekształciła w «moralne centrum», w którym wszystkie narody będą się czuły u siebie”. W ten sposób nawiązał do znamienitych słów proroka Izajasza, wyrytych w języku angielskim na ścianie naprzeciw gmachu ONZ w Nowym Jorku: „[narody] swe miecze przekują na lemieszce, a swoje włócznicze na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (Księga Izajasza 2, 4).

dowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, innych przekonaniach religijnych, jest zbudowany z egoizmu politycznego oraz osłabienia wrażliwości na wartość życia i godności każdego człowieka” (1997).

To, kim Jan Paweł II był dla świata i jaką rolę odegrał w historii współczesnej, można było widzieć nie tylko za jego życia, ale także po jego śmierci, śledząc uroczystości żałobne w Watykanie. Oprócz tych, którzy wypełnili po brzegi plac św. Piotra i pobliskie ulice Wiecznego Miasta, dzięki telewizji uczestniczyli w nich mieszkańcy chyba wszystkich zakątków świata, setki milionów ludzi. Wzięła w nim udział także bezprecedensowa w historii liczba przywódców państw, szefów rządów, królów, prezydentów, premierów i innych polityków z państw, w których dominują różne religie. Po raz pierwszy w historii w uroczystościach pogrzebowych w Watykanie wziął udział prezydent USA, któremu towarzyszyli dwaj byli prezydenci tego najpotężniejszego mocarstwa świata. Obecni byli także następca tronu i premier Wielkiej Brytanii oraz sekretarz generalny ONZ. Świat oglądał pojednawcze, pokojowe gesty, gdy dotychczasowi nieprzyjaciele podawali sobie ręce, np. prezydent Izraela z prezydentem Syrii i przedstawicielem Iranu. W wielu państwach, jak np. na Kubie i w Wietnamie, w których religia katolicka nie cieszy się względami władz, ogłoszono oficjalną żałobę narodową. Nawet na Białorusi telewizja transmitowała pierwszą godzinę uroczystości żałobnych.

Stanowiło to wyraziste potwierdzenie faktu, że w ponad ćwierćwiekowym pontyfikacie Jana Pawła II, według którego „racją bytu wszelkiej polityki jest służba człowiekowi” (ONZ, 1979), miały miejsce zdarzenia zmieniające bieg historii. Można bowiem z głębokim przekonaniem powiedzieć, że chociaż Jan Paweł II był przede wszystkim duszpasterzem, to jednak jako genialny wizjoner, obdarzony głębokim rozumieniem współczesnego świata, a także przymiotami dyplomatycznymi, wywarł wielki wpływ na bieg historii XX wieku, przyczyniając się walcnie do upadku komunizmu w Europie, do połączenia w sposób pokojowy dwóch płuc rozdzielonej porządkiem jałtańskim Europy<sup>18</sup> oraz odzyskania przez państwa, m.in. Polskę, pełnej suwerenności.

Nic też dziwnego, że wielu przedstawicieli państw, organizacji międzynarodowych i dziennikarzy zwracało uwagę na rolę, jaką Jan Paweł II odegrał w polityce światowej. Według prezydenta Włoch Carlo Ciampiego, „Jan Paweł II nazaczył historię. Wspominany będzie jako jeden z tych mężów, którzy wskazali drogę wolności i sprawiedliwości, którzy dążyli do niej ze wszystkich sił. W momencie głębokiego poruszenia myśl biegnie ku nadzwyczajnemu wkładowi, jaki wniósł on do przewyciężenia podziału między Wschodem i Zachodem, ku jego niez mordowanemu zaangażowaniu na rzecz budowy ładu światowego, opartego na zasadach i celach pokoju” (po śmierci Papieża, 2 kwietnia 2005 r.).

Zdaniem Margaret Thatcher, b. premier Wielkiej Brytanii, miliony ludzi zawdzięczają Papieżowi, bojownikowi o prawdę, „swą wolność, poczucie własnej godności”, a „cały świat zainspirowany jest jego przykładem”<sup>19</sup>. Sekretarz generalny

<sup>18</sup> Nawet Gorbaczow wyrażał się o Papieżu z najwyższym uznaniem i przyznawał, że zmiany w Europie bcz Jana Pawła II byłyby niemożliwe, por. „Newsweek”, 9 X 2005.

<sup>19</sup> „Życie Warszawy”, 18 V 2005.

ONZ Kofi Annan stwierdził, że „Ojciec Święty był niez mordowanym orędownikiem pokoju (...). Bardzo troszczył się o świat, w którym żyjemy”<sup>20</sup>. W opinii amerykańskiego dziennikarza Michaela Satchella<sup>21</sup>, Jan Paweł II był dyplomata obdarzonym zmysłem politycznym, który już w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski „zręcznie zwiódł władze w Warszawie i wymanewrował je, stając się katalizatorem rewolucji”. Jak wiadomo, pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski stała się początkiem końca komunistycznej hegemonii w ojczyźnie Karola Wojtyły; jej następstwem była także „jesień ludów” w całej Europie Środkowej i Wschodniej.

Według Kennetha L. Woodwarda<sup>22</sup> Jan Paweł II był „zręcznym i dalekowzrocznym politykiem światowej miary”, który po obaleniu komunizmu „zaczął jawić się społeczności międzynarodowej jako światowy przywódca”. Woodward stwierdza, że Papież uczynił z Watykanu główny port, do którego zaczęli zawiązać prezydenci i premierzy różnych krajów, dodając: „każdy amerykański przywódca, od Jimmy’ego Cartera po George’a Busha, składał tam wizytę”. Nie inaczej było z Michaiłem Gorbaczowem. Także Hiszpanie bardzo wysoko cenili Ojca Świętego, uważali go za „najskuteczniejszego w świecie dyplomata”<sup>23</sup>. Za pontyfikatu Jana Pawła II Stolica Apostolska zyskała największe od czasów renesansu znaczenie polityczne i uznanie dyplomatów.

Jak trafnie powiedział nowy papież Benedykt XVI, który przybrał imię wybitnych postaci – świętego Benedykta, patrona Europy, i papieża Benedykta XV, orędownika pokoju i obrońcy sprawy polskiej w czasie I wojny światowej – „Jan Paweł II pozostawił Kościół bardziej śmiały, bardziej wolny, młodszy. Kościół, który zgodnie z jego nauczaniem i przykładem ze spokojem patrzy w przeszłość i nie obawia się przyszłości”. Przy innej okazji Benedykt XVI zaznaczył: „to był człowiek, który walczył o wolność, sprawiedliwość i pokój w każdej części świata”<sup>24</sup>.

Na zakończenie można z całym przekonaniem stwierdzić: mimo że papież jako głowa Kościoła katolickiego i zwierzchnik Państwa Watykańskiego, oprócz swej symbolicznej, liczącej stu szwajcarskich katolików, gwardii przybocznej, uzbrojonej w historyczne halabardy, nie dysponuje „działami”, o których liczbę tak ironicznie dopytywał się swego czasu krwawy dyktator wschodniego mocarstwa, Jan Paweł II – Wielki Ambasador i Orędownik Pokoju – wniósł bardzo znaczący, w niektórych przypadkach historyczny, wkład w dzieło zachowania i budowy pokoju na świecie, zwłaszcza w sztucznie podzielonej w czasach zimnej wojny Europie, a także w dzieło odzyskania przez naród polski pełnej suwerenności.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> US News and World Report, 2004 .

<sup>22</sup> „Newsweek”, IV 2005.

<sup>23</sup> „Rzeczpospolita”, 12 IV 2005.

<sup>24</sup> „Rzeczpospolita”, 19 XI 2005.